

Louis Villain, Fashion Week

Ona tak bad bitch, ale nie, że jest jedną z pierwszych lepszych
Znowu pisze SMS-ki mi, że tęskni, z jednej strony fancy, z drugiej kocha pieski
Płacę górką cash i nieważne, jutro jest, więc nie musisz dzisiaj smucić się, baby
Wsiadam w Turbo S, on nasadza tam swój turbo ass, wiem, że to był głupi tekst (Hm-hehe)
Patrzą mi na oczy, a nie co ja noszę, modelki celebrytki, co druga jak Janoszek
Ty chciałeś z nią na FaceTime, lecz możesz se pomarzyć
Ja miałem z nią face time, gdy siadała mi na twarzy
One szpilki, torebki, to drinki, to metki, ich ciała błyszczą jak brokat
A my szpilki, woreczki od trzech sekund do setki, ale nie, że cokolwiek na pokaz

Fashion week, to ten styl, to ten błysk, to ten blichtr
A ja mam cynk, że nie mają nic poza tym, mordo zapamiętaj, szmaty to tylko szmaty
Fashion week, to ten styl, to ten błysk, to ten blichtr
A ja mam cynk, że nie mają nic poza tym
Całe szczęście, że ty nie jesteś jedną z takich

Znowu lecę, tobie napełniam ego, sobie wypróżniam kieszeń
Niunia, wiem, że rozmawiamy szczerze, ale wybaczone, póki nie zobaczę, raczej nie uwierzę
Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, robimy sobie pit stop w hotel Bristol
Ona bawi się cipką, ja liczę kolejny milion, jak chciałem w spokoju tylko robić hip-hop - wszystko
Wpatrzni w siebie jak w obrazek, szybki seks na zgodę, zanim się obrażę
Ona mówi, że mnie zna, ja jej raczej nie kojarzę
Nocna jazda w Beemce, a na głośnikach Brooklyn, mi przy niej miękkie serce, a jej twardnieją sutki
Ja i moja habibi, puszczam jej oczko, rozumiemy się na migi

Fashion week, to ten styl, to ten błysk, to ten blichtr
A ja mam cynk, że nie mają nic poza tym, mordo zapamiętaj, szmaty to tylko szmaty
Fashion week, to ten styl, to ten błysk, to ten blichtr
A ja mam cynk, że nie mają nic poza tym
Całe szczęście, że ty nie jesteś jedną z takich